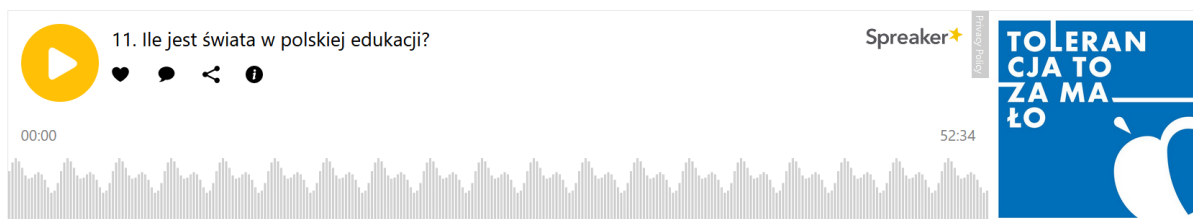


Posłuchaj nas na www.pah.org.pl/podkast



Joanna: Witamy w jedenastym odcinku podcast'u Zespołu Edukacji Polskiej Akcji Humanitarnej.

Łukasz: Mówić do Was będą...

Joanna: Łukasz Bartosik.

Łukasz: ... i Joanna Pankowska.

Joanna: Odcinek nazwaliśmy: „Ile jest świata w polskiej edukacji?”.

Łukasz: Usłyszycie perspektywę nauczycielską, uczniowską i dziennikarską.

Joanna: Wspólnie zastanawiać się będziemy, czym jest edukacja globalna, czy jest na nią przestrzeń w szkole i w mediach.

Łukasz: A także, czy dyskusje o świecie są zawsze polityczne.

Joanna: Zaczynamy.

Łukasz: Minęło pierwszych dziesięć odcinków naszego podcast'u i bardzo jesteśmy dumni z tego, że w tej pierwszej dziesiątce nie ma nic o edukacji, ale nie wytrzymaliśmy i zrobiliśmy jedenasty odcinek właśnie o edukacji.

Joanna: No bo nie wiem, czy zwróciliście uwagę, ale przedstawiamy się na początku każdego odcinka, to mówimy, że to jest podcast Zespołu Edukacji Polskiej Akcji Humanitarnej, więc trochę o tym, co ta edukacja w Polskiej Akcji Humanitarnej, i co my w tej edukacji robimy, dzisiaj chcemy Wam przybliżyć. Ale nie będzie to tylko nasza perspektywa na edukację, bo my też jak zawsze tradycyjnie gości goście, które nam przekażą swoją wizję tego, i jak te treści, które my realizujemy mają miejsce, bądź nie mają miejsce w polskim systemie edukacyjnym.

Łukasz: Poznamy dzisiaj perspektywy różne, będzie perspektywa nauczycielska, uczniowska, dziennikarska, podcastowa bym powiedział też, ale taka zagraniczna, więc myślę, że kilka impulsów do tej dyskusji będzie. Ale my chętnie też dołożymy swoje trzy grosze, bo zajmujemy się z Asią edukacją, co prawda zanim zostaliśmy

podcasterami, to byliśmy już edukatorami. To jest coś, co jak się raz wejdzie w to jezioro, to już trudno z niego wyjść wtedy.

Joanna: W moim życiu edukacyjne działania i w ogóle edukacja, jako pasja pojawiła się jeszcze zanim przyszedłam do pracy do Polskiej Akcji Humanitarnej, bo już wcześniej, jak wspominałam w niektórych odcinkach, byłam zaangażowana w edukację obywatelską i taką europejską, ale to zaangażowanie też się brało trochę najpierw z takiej oddolnej niezgody na to, czego w polskiej, znaczy nie tylko w polskiej, właśnie czego w europejskiej szkole nie ma. To znaczy angażując się w organizację studencką, w takiej edukacji pozaformalnej, rówieśniczej nauczyłam się bardzo wiele rzeczy, których wcześniej nigdy nie spotkałam na swojej drodze i strasznie się wkurzyłam, że właściwie dlaczego ja musiałam trafić do tej organizacji, żeby trafić na takie treści, na taką formę edukacji, na taki w ogóle rodzaj uczenia się, który nie jest podawczy, tylko zupełnie na innych zasadach, na zasadach warsztatowych, na zasadach wspólnego uczenia się, wspólnego dochodzenia do jakichś rzeczy, i tak dalej. No ale tak, ja zaczynałam zdecydowanie od, od tej obywatelskiej, europejskiej i dopiero potem potoczyła się moja ścieżka, za pomocą też oczywiście GLEN-u i PAH-u, bardziej edukację globalną. A Ty od czego zaczynałeś? Od jakichś tematów edukacyjnych na początku Twoje zaangażowanie się rozpoczęło?

Łukasz: To będzie teraz wbrew tytułowi może, od tematów tolerancji. Chociaż nie, no wbrew to nie jest akurat, to właśnie jest to, że to często zaczyna się od tematu tolerancji, stereotypów, takich bardzo ogólnych, miękkich rzeczy, ale tak naprawdę wtedy pierwsze warsztaty, pierwsze spotkanie z taką edukacją było wokół tych tematów, takich prawno- człowieczo-tolerancyjnych. I to był początek, ale to było tuż przed tym, jak edukacja globalna zagościła trochę bardziej w Polsce, razem z wejściem Polski do Unii Europejskiej, i to był akurat ten moment, kiedy ja dołączałam tu wolontariacko do zespołu PAH-u. I miałem tą przyjemność obserwować te zmiany, bo oczywiście te zmiany wiązały się z nowymi możliwościami projektowymi, grantowymi, ale też wprowadzaniem tematów. Pamiętam jak kilkanaście lat temu de facto mieliśmy taki program „Modnie i etycznie”, który był pierwszym wtedy programem, w ogóle wprowadzającym temat etycznej mody do Polski. Teraz już tak bardzo sporadycznie i gdzieś tam te przykłady się pojawiają, ale u nas, ale to nie jest jakiś wiodący dla nas temat.

Mamy o wiele bardziej wyspecjalizowane organizacje, które się tym zajmują, ale to były faktyczne takie momenty, kiedy tematy, które nam się wydają w tej chwili dosyć mainstream'owe i oczywiste, dyskutowane społecznie powszechnie, wtedy były jakąś niszą. Ja pamiętam też zajęcia o uchodźcach chociażby, które było jakby abstrakcją totalną, tak? Jakby mówiliśmy...

Joanna: Ale jakie to były lata?

Łukasz: To były lata, myślę że tak 2005-'10, coś takiego. To było coś, co po prostu wprowadzaliśmy pewne terminy, które były totalnie obce, to znaczy nie wiązały się z niczym często. Często było mnóstwo odwołań historycznych tylko, bo społecznie nie było to tak rozpoznane medialnie. Oczywiście później, razem z wojną w Syrii szczególnie, to to było już jeden z ważniejszych tematów w całkowicie inny sposób robiony, bo też z zaangażowaniem emocjonalnym. To było przejście do właśnie tych globalnych tematów z tolerancji.

Joanna: Myślisz, że trudniej było wprowadzać tematy, kiedy one były zupełnie nowe, czy trudniej jest teraz, kiedy mają taki ładunek emocjonalny?

Łukasz: Jakby z perspektywy warsztatu, takiego trenersko-edukacyjnego jest pewnie trudniej teraz, bo jest dużo nieprzewidzianych sytuacji, jest dużo oporu, takiego zwerbalizowanego, albo też takiego, który jest w stanie no zablokować dyskusję.

Joanna: Może nie dla wszystkich Was to jest jasne, dlaczego właśnie Polska Akcja Humanitarna zajmuje się edukacją, jest to temat wspólnego z naszymi działaniami codziennymi, tymi bardziej rozpoznawalnymi medialnie, bo pewnie większość z Was kojarzy działania pomocowe, humanitarne, rozwojowe. Może program Pajacyk, który działa na terenie Polski, ale większość działania też zagraniczne. Początkowo edukacja, o której my mówimy, na świecie, tak w latach 50., 80., w Polsce w latach 90., to była taka edukacja na rzecz promowania pomocy, promowania, edukowania na temat działań pomocowych, na temat tego, że te działania pomocowe są potrzebne. I właśnie próby kształtowania takich postaw, tego, że czujemy się współodpowiedzialni za tych ludzi gdzieś daleko, i że, że chcemy działać na ich rzecz, albo razem z nimi na wspólny cel. I to były takie początki, które właśnie wynikały z tego, że to była taka edukacja, która była przyklejona do organizacji humanitarnych, ale to też ewoluowało i potem przeszło w taką trochę edukację wielokulturową, myślenie o kulturach, podziału północ-południe świata,

myśl globalnie, działaj lokalnie, wolontariaty, aktywności. I taka edukacja bardzo postawiona na to spotkanie się między częściami świata i tego typu działalność, a na końcu, znaczy nie wiem, czy na końcu, w każdym razie obecnie poszło to w kierunku edukacji na rzecz globalnego, aktywnego obywatelstwa. I to jest ta edukacja globalna, o której my mówimy, którą my staramy się realizować na co dzień, która wprawdzie wciąż ma w sobie ten element oczywiście globalnej solidarności i współdziałania globalnego, ale która też trochę rozszerzyła swój zakres o takie kwestie właśnie odpowiedzialności za losy świata, bardzo patetycznie mówiąc. Za to, że my jesteśmy częścią tego świata, i że nasze działania wpływają na ten świat, świat wpływa na nas, w jaki sposób, jakie są te relacje. I to jest ta edukacja, która wyływa właśnie z tradycji pomocowych, ale teraz już żyje trochę swoim życiem równolegle.

Łukasz: Tak, to bardzo skrótowo podobna droga też zadziała się tak naprawdę wewnątrz naszej organizacji, to znaczy pamiętajmy, że jak PAH powstawał, to zaczynał z tematem, który był totalnie nieobecny w polskiej przestrzeni. Idea pomagania na zewnątrz, kiedy my wciąż potrzebujemy pomocy, jesteśmy poszkodowanym społeczeństwem, no wydawała się dosyć absurdalna na początku. I na pewno trzeba było włożyć sporo wysiłku w to, żeby budować tą świadomość na ten temat. I taki był początek też edukacji, to znaczy gdzieś poszukiwanie, mówienie sobie w dłuższej perspektywie o tym, że jeżeli zaczniemy edukować młode pokolenie, to ono za kilkanaście lat będzie miało już inne postawy, więc tak to się zaczynało i teraz faktycznie pomoc jest tylko jednym z naszych tematów tak naprawdę. Myślmy o tym szerzej, dlatego między innymi ten podcast, bo jest wiele tematów, które zahaczają o to, czym się zajmujemy, czyli jako organizacja, ale jednocześnie stwarzają pewną taką dla mnie, taką bańkę w pozytywnym sensie, jakby w tym sensie, że stwarzają jakieś środowisko, może tak bym powiedział bardziej, do tego, aby rozumieć bardziej świat, aby się interesować, aby manifestować swoje wartości. I temu służy też edukacja, ale też jest o wiele bardziej, jakby szerzej ją rozumiemy, niż po prostu edukowanie o pomaganiu.

Joanna: Wydaje mi się, że to się przekłada taki sposób bardziej bezpośredni, to znaczy mimo, że społeczeństwo na pewno zmieniło swoją postawę wobec pomagania, jednak kwestia pomagania ludziom bardzo daleko, z którymi nie mamy nic wspólnego wciąż nie jest tak oczywista. I wciąż jakby pokazywanie tego

połączenia między nami, a innymi ludźmi na przykład na innych kontynentach, to jest trochę też sens tej edukacji, bo żeby w ogóle czuć, że jesteśmy współodpowiedzialni za siebie nawzajem, no to musimy też znaleźć te powiązania w innych sytuacjach. Czyli na przykład, nie wiem, wydaje mi się, że jak pokazujemy, że na przykładzie produkcji ubrań chociażby, którą wspominałeś, że my wpływamy na warunki pracy ludzi w innych krajach, to możemy wtedy też bardziej poczuć, że jeżeli tam się wydarzy jakaś katastrofa, to może też mamy po pierwsze, wpływ na nią, przez naszą konsumpcję i klimat, ale po drugie też większą odpowiedzialność, żeby się tym zainteresować. No i ta nasza edukacja też jest w pewnym sensie pomocą, to znaczy uważamy, że samo zwrócenie uwagi i skierowanie oczu, uszu w kierunku tego, co się dzieje dalej, to też jest forma w jakiś sposób, no w cudzysłowie oczywiście, „pomocy”, bo szerzenie świadomości, to bardzo ważna część tego działania.

Łukasz: Tak, ja bym powiedział, że jak się przyjrzymy tematowi społecznemu, to oczywiście nie będziemy działać, dopóki nie będziemy mieć świadomości na niektóre rzeczy. I pewnie każdy z nas ma takie doświadczenia z różnych tematów, że w pewnym momencie się o czymś dowiaduje, doświadcza czegoś, nie wiem, uczestniczy w jakiejś aktywności i nagle mu się otwierają nowe perspektywy patrzenia na świat. I myślę, że to jest bardzo duże zadanie przed edukacją, żeby uświadomić o niektórych kwestiach, a ponieważ one są tak nieobecne, pewne perspektywy, pewne tematy, pewne regiony świata tak nieobecne w naszej rzeczywistości, to, że ten pierwszy krok jest faktycznie bardzo ważny, to uświadamianie. I do tego bardzo zachęcamy, bo dzięki temu jesteśmy w stanie poszerzyć grupę osób, które mają te inne perspektywy lub mają większą wrażliwość na to, co się dzieje na świecie.

Joanna: Jeszcze dodefiniowując o co nam chodzi, tu mówimy edukacja globalna, ponieważ w Polsce funkcjonuje coś takiego, jak taka formalna definicja tej edukacji globalnej, która została stworzona w 2011 roku. To był taki międzysektorowy proces, w którym uczestniczyło zarówno Ministerstwo Edukacji Narodowej, ale też Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ośrodki kształcenia nauczycieli, uczelnie wyższych, ale też grupa Zagranica, która jest taką organizacją parosolową poruszającą organizacje z tego sektora, między innymi PAH, ale też inne organizacje pomocowe i edukacyjno-globalne. No i w tym 2011 roku ten

międzysektorowy proces doprowadził do stworzenia takiej oto definicji: „edukacja globalna to część kształcenia obywatelskiego i wychowania, która rozszerza ich zakres przez uświadamianie zjawisk i współzależności globalnych. Jej głównym celem jest przygotowanie odbiorców do stawiania czoła wyzwaniom dotyczącym całej ludzkości. Przez współzależności rozumiemy wzajemne powiązania i przenikanie systemów kulturowych, środowiskowych, ekonomicznych, społecznych, politycznych i technologicznych”. To jest to, co powstało w 2011 roku, wtedy też był taki trochę kik może zainteresowania w ogóle edukacją globalną, wydaje mi się, w polskim systemie. Co też może być ciekawostką, to dlaczego w ogóle Ministerstwo Spraw Zagranicznych, to się łączy też z tym, że właśnie ponieważ to wychodzi od organizacji pomocowych, pomoc międzynarodowa jest kompetencją Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dlatego też ta część edukacji wciąż podlega temu Ministerstwu. I na przykład dofinansowanie na projekty, które my często otrzymujemy są z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a nie Ministerstwa Edukacji Narodowej, więc to też wynika z jakby historycznych zawłości edukacji globalnej.

Łukasz: No dobrze, globalne współzależności, to jest główny termin, którym się posługujemy i globalne wyzwania też, no ale tak naprawdę ta edukacja by w ogóle nie miała racji bytu, gdyby ona była takim w ogóle konstruktem teoretycznym. Najważniejsze jest, że ona jest praktykowana, między innymi z nami, bo mamy programy edukacyjne, ale z takimi organizacjami, jak Centrum Edukacji Obywatelskiej na przykład, czy Amnesty International, czy Ośrodek Źródła, więc jest to rozpoznane, jest to obecne w polskich szkołach, dlatego naszą pierwszą rozmówczynią w dzisiejszym podcaście jest Agata, która uczestniczyła między innymi w naszych programach. Jest też zainteresowana edukacją globalną i wprowadza ją na swoich lekcjach przedmiotowych, więc posłuchajmy krótko perspektywy nauczycielskiej i odpowiedzi na pytanie, czy w ogóle możliwe jest odnalezienie edukacji globalnej w polskiej szkole.

Agata: Agata Karolczyk-Kozyra, nauczycielka języka polskiego w szkole ponadpodstawowej, autorka bloga Kreatywny polonista. Według mnie nauczyciel, nauczycielka ma przestrzeń do wprowadzania edukacji globalnej. Jest bardzo dużo różnorodnych przedmiotów, podczas których możemy poruszać tę tematykę, są to zarówno przedmioty humanistyczne, jak i przyrodnicze. Dla mnie jednak, jako dla polonisty, to właśnie lekcje języka polskiego, ale też godziny wychowawcze są taką

dobrą przestrzenią, to te zajęcia pozwalają mi się zatrzymać na dłużej przy tym niezwykle istotnym temacie. Ważne jednak według mnie jest to, żeby nauczyciel był dobrze przygotowany do tego, by mówić o edukacji globalnej, by wiedział, gdzie może znaleźć wartościowe materiały dla swoich uczniów bez względu na poziom, na którym naucza. Bez względu na to, czy jest to szkoła podstawowa, czy szkoła ponadpodstawowa. Wnikliwiej przeanalizowałam też podstawę programową z języka polskiego w tym zakresie, ponieważ chciałam się dowiedzieć, czy zawiera ona te treści. Zaczęłam od przelizowania preambuły i właściwie to, co w niej znalazłam było niezwykle istotne, ponieważ ta preambuła jasno mówi, że: celem kształcenia ogólnego w liceum ogólnokształcącym i technikum jest między innymi, tu nie, nie mówię o wszystkich punktach, ale między innymi: zdobywanie umiejętności formułowania samodzielnych i przemyślanych sądów, uzasadniania własnych i cudzych sądów w procesie dialogu we wspólnocie dociekającej, łączenie zdolności krytycznego i logicznego myślenia z umiejętnościami wyobraźniowo-twórczymi, dalej rozwijanie wrażliwości społecznej, moralnej i estetycznej, rozwijanie narzędzi myślowych umożliwiających uczniom obcowanie z kulturą i jej rozumienie, a także rozwijanie u uczniów szacunku dla wiedzy, wyrabiania pasji, poznawania świata i zachęcania do praktycznego zastosowania zdobytych wiadomości. Kiedy zestawiałam to sobie z tym, czym zajmuje się edukacja globalna, doszłam do wniosku, że mamy tutaj pewne punkty spójne, ponieważ w ramach działań z zakresu edukacji globalnej, między innymi tłumaczymy przyczyny zjawisk, ich konsekwencje dla ludzi w różnych miejscach na świecie. Pokazujemy wpływ jednostki na globalne procesy i wpływ globalnych procesów na jednostkę, ale też kształtujemy krytyczne myślenie, między innymi dyskutując o aktualnych wydarzeniach na świecie i krytycznie przyglądając się relacjom w mediach. To pokazuje, że tak naprawdę my, nauczyciele, nauczycielki mamy bardzo dużą przestrzeń do tego, by o tej edukacji globalnej mówić. Istotne jest, żeby wiedzieć, jak o niej mówić, by uczyć we właściwy sposób.

Joanna: Nasza kochana podstawa programowa, wieczny temat edukacyjny, od kiedy byłam jeszcze sama w szkole, pamiętam dyskusje na temat odchudzania podstawy programowej i tego, co trzeba do niej dorzucić jakby ręka w rękę, że ciągle chcemy ją odchudzać, ale ciągle chcemy ją rozszerzać. No i tu znowu mamy taką kwestię, że z jednej strony mamy poczucie, że podstawa programowa w

polskiej szkole jest bardzo przeładowana, a z drugiej strony mamy ogromną frustrację, że te treści, które chcielibyśmy tam zobaczyć, może nie do końca wybrzmiewają. No i tak słyszeliście, w naszym gościnie można się doszukać tam oczywiście treści edukacji globalnej, ale trzeba naszukać się. To nie jest tak, że znajdziemy jakoś to bardzo wyraźnie zaznaczone.

Łukasz: Już tak nie zniechęcaj Asia, nie zniechęcaj naprawdę. Już jest to do zrobienia, są też materiały edukacyjne, które wskazują konkretne miejsca w podstawie programowej, co dany temat i scenariusz jakby załatwia.

Joanna: Tak, oczywiście, ale to jest ogromna praca organizacji pozarządowych, które tą pracę wykonały, żeby te podstawy tam znaleźć i wskazać palcem. A to nie jest tak, że mamy w podstawie programowej rozdział Edukacja globalna, gdzie jest wskazane, jakie treści powinny być realizowane w szkole w tym zakresie. Ale OK, jest, więc można w papierach wpisać, dlaczego realizujemy te treści, więc wszystko się może zgadzać, ale wskazując też ten drugi element, który jest może trochę słabszym ogniwem, to jest przygotowanie nauczycieli, nauczycielek, znaczy słabszym, no słabszym i najmocniejszym tak naprawdę. Bo z jednej strony mamy bardzo wiele nauczycieli, nauczycielek, które realizują te treści, realizują na świetnym poziomie, oddając się z pasją tym tematami i rzeczywiście wprowadzając je w bardzo różnych przestrzeniach. Ale z drugiej strony, jeżeli tej inicjatywy zabraknie, no to też bardzo łatwo nam sobie wyobrazić, że są takie szkoły w Polsce, gdzie te treści się w ogóle nie pojawiają, i nic jakby się z tym nie dzieje.

Łukasz: To jest bardzo na zaangażowaniu nauczycieli, nauczycielek, bo jeżeli oni podejmą ten wysiłek, to to pewnie zrobią, będą w stanie znaleźć różne materiały, dotrzeć do organizacji, ale to nie jest łatwe. Znaczący może bym powiedział tak, to jest trochę trudniejsze, niż było, wydaje mi się, że to jest ta główna różnica, że tych przestrzeni do wprowadzenia jest sporo wciąż, ale presja ze strony środowiska na przykład, albo taka ogólna atmosfera ideologizacji niektórych rzeczy, że to jest ryzykowne, powiedziałbym, poruszać pewne tematy sprawia po prostu, że, że jest trudniej. I często na przykład spotykamy się w programach z tym, że o wiele łatwiej jest, jeżeli w programie jest na przykład kilku, czy dwóch przynajmniej nauczycieli, bo od razu oni stanowią dla siebie wsparcie. Często mamy też takie poczucie, zresztą taki feedback też od nauczycieli, że nieraz są samotną wyspą, i

że tej energii starcza na jakiś czas, ale w pewnym momencie się odpuszcza, bo nie jest to na przykład dobrze widziane.

Joanna: No i też zdaje się, że przez wiele lat organizacje, takie jak PAH stawiały na tą grupę gimnazjalną, jako świetny moment właśnie, taki już wystarczająco dojrzałych osób do dyskusji na bardzo trudne tematy, ale jeszcze nie w tym pędzie do matury, więc też te materiały były takie właśnie ztargetowane na gimnazja, no i wiemy wszyscy, że gimnazja przestały teraz, zostały wygaszone i w momencie, kiedy my teraz tworzymy materiały, zawsze mamy dylemat, do których klas je targetować. Czy na przykład starsze klasy podstawówki traktować razem z szkołami ponadpodstawowymi, czy oddzielnie, i tak te treści dzielić, bo oczywiście staramy się zagospodarować wszystkie poziomy, teraz już nawet od przedszkoli staramy się zagospodarować, ale jest to zdecydowanie, no różna, różna treść.

Łukasz: Szkoła średnia stwarza dużo możliwości dyskusowania na określonym poziomie o na przykład aktualnych wydarzeniach, albo wartościach, ale faktycznie często jest też tak, że mamy taki feedback, że jest już nieraz za późno, jakby, że, że, że uczniowie przez szkołę podstawową nasiąkają tak innymi wartościami i tak jakby innymi perspektywami dominującymi, że później trzeba wykonać bardzo dużo pracy, aby to zmienić, aby otworzyć. I dlatego między innymi jest sporo programów właśnie jakby w szkołach podstawowych, tak naprawdę mamy najwięcej chętnych do programów u nas, i jest to tak zwana starsza podstawówka.

Joanna: No ale też klasy 1-3, bo tam jest bardzo duża swoboda nauczycieli, nauczycielek w doborze tematu i organizowania tych zajęć, bo jak jest jedna osoba prowadząca grupę, to rzeczywiście może tym dużo lepiej zarządzać, niż jak ktoś ma dwie godziny w tygodniu, nie?

Łukasz: No tak, no to jest też plus właśnie takiej edukacji, że ona w modelowym przykładzie, jakby siła jej, że ona nie jest przedmiotem, a jest taka przenikająca, w modelowym przykładzie, no to właśnie byłoby super, gdyby ona się pojawiała w różnych elementach. To znaczy, że częściowo gdzieś tutaj uczniowie, uczennice na polskim, historii, może na matematyce, czyli są naprawdę różne perspektywy na edukację globalną. Są publikacje, które wskazują, jak robić ją na, na matematyce, fizyce, ale możliwe jest nawet na wf-ie.

Joanna: Wysłuchaliśmy perspektywy nauczycielskiej, więc myślę, że teraz dobry moment, żeby spytać uczniów i uczennice, co oni sądzą na ten temat, i czy te treści w ich perspektywie, w szkole są, czy powinny być, i jak to wygląda.

Wiktoria: Dzień dobry. Ja nazywam się Wiktoria Kędzierska i jestem członkinią projektu Kompas Kryzysowy, i w tej rozmowie uczestniczyć będzie jeszcze inny członek naszego projektu, Leszek Mróz. W sumie członków jest ośmiu. No dobrze, ale przejdźmy do tego, czym jest tak właściwie Kompas Kryzysowy. Kompas Kryzysowy to projekt prowadzony przez ośmiu licealistów z różnych warszawskich szkół, w ramach którego staramy się szerzyć wiedzę na temat kryzysów humanitarnych, szczególnie wśród ludzi młodych, ale zdecydowanie nie tylko, gdyż na nasze spotkania, czy po prostu nasze profile na Facebook'u i Instagramie obserwują również osoby nie będące już nastolatkami, że tak powiem.

Leszek: Główną przyczyną, dlaczego zajęliśmy się kryzysami humanitarnymi w naszym projekcie było to, że zauważyliśmy, że ten temat nie jest jakoś szeroko obecny w debacie publicznej, w mediach, czy polityce. I że jako przeciętny Europejczyk można żyć z kompletną nieświadomością tego, co się dzieje na świecie, jakichś ogromnych problemów, tylko dlatego, że one nas nie dotyczą bezpośrednio, albo raczej, że mamy takie wrażenie. Bo jest wiele problemów, które naprawdę nas dotyczą, tak jak: kryzysy migracyjne, kryzysy głodu, czy niewolnictwo odzieżowe, jest masa przykładów. I doszliśmy do wniosku, że naszym najważniejszym zadaniem, jako młodzieży jest to, żeby edukować, i żeby sprawiać, żeby ten temat był obecny, żeby ludzie o tym mówili, żeby zwiększać świadomość na temat kryzysów humanitarnych wśród ludzi, i że to jest pierwszy krok, który daje nam możliwość jakiegoś działania, jakiegoś wsparcia tych ludzi. I że nie jest najważniejszym, żeby prowadzić od razu zbiórki, od razu jakieś akcje, tylko że świadomość, świadomość i wiedza jest pierwszym krokiem do realnego działania, i na tym się skupiliśmy w naszym projekcie.

Wiktoria: W kontekście tematu tego podcast'u wydaje się ważnym wspomnieć o ankiecie, którą przeprowadziliśmy w październiku, czy w listopadzie, w której udział wzięli ludzie w naszym wieku, z której wynika, że 80% młodych ludzi uważa wiedzę o kryzysach humanitarnych przekazaną im przez edukację, jako niewystarczającą,

Łukasz: Kompas Kryzysowy jest dla mnie też przykładem tego, że edukacja globalna może, może być fajnym narzędziem, fajną treścią do robienia rzeczy projektowych, do uczenia się projektów. I my też w niektórych programach tak działamy, że dostarczamy pewne treści, dyskutujemy na pewne tematy, ale to uczniowie, uczennice mają zrobić coś, mają zorganizować coś, mają pomyśleć nad rozwiązaniami. To jest fantastyczny sposób na połączenie tego z konkretnymi umiejętnościami, które nam się później przydają w życiu. Jeszcze a propos tego, co nasi goście mówili, to przypomina mi się częsty feedback od uczniów i uczennic. My najczęściej działamy poprzez nauczycieli, ale czasem działamy też bezpośrednio z nimi, prowadząc szkolenia dla uczniów i uczennic, czy jakieś formy online, webinary. I wtedy, kiedy ich pytamy o to, o czym by chcieli porozmawiać, to bardzo często pojawiają się te bieżące tematy, czy na przykład w tym roku pojawiały się tematy okotofeministyczne, około LGBT+, tematy związane z uchodźstwem, w takim kontekście też trochę międzykulturowym, międzyreligijnym, powiązania z islamem. No i to jest pytanie, czy mamy na to przestrzeń, żeby o tym pogadać, żeby na chwilę odłożyć podręcznik i powiedzieć stop, to jest dobry moment na to, żeby powiedzieć. Dlatego ja osobiście bardzo zawsze lobbuję za, za włączaniem edukacji globalnej na godzinach wychowawczych i na tych przestrzeniach wychowawczych, bo te przestrzenie według mnie dają też o wiele większą możliwość rozmowy, że nie jesteśmy uwikłani w taką, bycie zgodnym z wiedzą i z podręcznikiem, tylko możemy otworzyć trochę bardziej to na opinie, na, na to, co myślimy, co czujemy.

Joanna: Właśnie to odwrócenie takiej klasycznej hierarchiczności wiedzowej, szkolnej, to znaczy, jeżeli mówimy o bieżących wydarzeniach, to najczęściej nauczyciel, nauczycielka, osoba prowadząca nie będzie miała wszystkich odpowiedzi, tylko będzie musiała razem z grupą dociekać i dowiadywać się, i razem zgłębiać temat. To też jest przestrzeń jakby podwójnie edukacyjna, w sensie takim, że z jednej strony oczywiście razem zgłębiamy temat i razem się dowiadujemy, co jest super, ale też odwracamy tą w ogóle logikę edukacyjną. To znaczy przede wszystkim osoba prowadząca musi być otwarta na to, żeby powiedzieć, że nie wie, żeby razem z grupą pójść w tą przygodę dowiadywania się, ale też właśnie otworzyć się na to, że są różne opinie, nie ma prawidłowej odpowiedzi, na to, że to jest po prostu dyskusja w pełnym tego słowa znaczeniu, a

nie dyskusja, na którą na końcu osoba prowadząca powie: „no pogadaliście, a teraz ja Wam powiem, jak jest naprawdę”. I to jest też mi się wydaje duże wyzwanie w takiej tradycyjnej edukacji, gdzie jednak system przyzwyczaił nas do tego, że, że są dobre i złe odpowiedzi, i że musi być taki, no test na koniec.

Łukasz: No ja myślę, że to jest też dużo roli nauczyciela, nauczycielki. I to jest niekomfortowe, to jest ryzykowne wychodzenie z tej roli, która daje Ci dystans, która daje Ci pozycję autorytetu. To jest też ciekawe, bo to trzeba być bardzo konsekwentnym w tym, bo nawet jeżeli nauczyciele to próbują robić, a wiemy, że próbują, bo mamy z nimi kontakt, to uczniowie są też będąc w budynku szkoły z tym nauczycielem, z nauczycielką są przyzwyczajeni do tego, więc im bardzo trudno jest też wyjść z tej strefy, żeby dyskutować. Ale to się udaje, tylko właśnie to jest proces, i to jest dłuższy proces. I na pewno trzeba mieć energię do tego, żeby, żeby trochę dłużej z tym popracować, bo to nie jest taka edukacja na pewno, która rach ciach, wiem, nie wiem, zaznaczam, idziemy dalej. To jest długodystansowy bieg.

Joanna: Ale to też jest taka często szansa na to, żeby dostrzec uczniów i uczennice, którzy może normalnie nie są największymi prymusami, prymuskami, ale na przykład może się nagle okazać, że mamy w klasie osoby aktywistyczne, które mają bardzo ciekawe rzeczy do przekazania w bardzo konkretnych, wąskich dziedzinach, na przykład może są osoby, które są zaangażowane w Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, i to one mogłyby prowadzić lekcje na temat kryzysu klimatycznego, a nie nauczyciele, nauczycielki. I tak samo w wielu innych tematach, bo wiemy, że teraz bardzo często osoby już w bardzo młodym wieku, dzięki dostępowi do Internetu i informacji mogą się zaangażować w bardzo wyspecjalizowane tematy aktywistyczne i mieć ogromną wiedzę na ten temat, znacznie przewyższająca wiedzę osób dorosłych wokół nich. Ale czy w ogóle w szkole powinny być tego typu wrażliwe tematy, i czy w ogóle szkoła może sobie pozwolić na rozmawianie o rzeczach, które właśnie są kontrowersyjne społecznie, o to między innymi spytaliśmy naszą następną gošcinie.

Justyna: Justyna Suchecka, dziennikarka edukacyjna. W polskiej szkole bardzo trudno jest odpowiadać na bieżące sprawy i wydarzenia, bo bardzo często podkreślamy, że chcielibyśmy, żeby była apolityczna. Tak naprawdę mówiąc apolityczna, myślimy jednak apartyjna, nie chcemy, żeby politycy wchodzili do

naszych szkół i je meblowali. Ten strach przed politycznością sprawia jednak, że bardzo trudno polskiej szkole reagować na sprawy z polityk państwowych i społecznych. Bardzo ciężko jest rozmawiać z uczniami o rzeczach, które oglądamy w mediach, o rzeczach, którymi żyją oni, ich rodzice, przyjaciele, bliscy. To nie jest nowy problem, to problem, który wynika z systemowego postrzegania szkoły. No i wiąże się przede wszystkim z tym, że podstawa programowa pozostawia bardzo mało swobody nauczycielom i nauczycielkom, którzy uczą takich przedmiotów, które na te wydarzenia mogłyby odpowiadać łatwiej, jak wiedza o społeczeństwie, historia, czy wreszcie język polski. Ten język polski, ten ostatni przedmiot w Polsce często jest postrzegany, jako lekcja literaturoznawstwa, czy historii języka polskiego, rzadziej jako okazja do debatowania, rozmawiania i poruszania współczesnych spraw i problemów. Pandemia pokazała, te ostatnie miesiące, że te sprawy są marginalizowane, ale nie da się ich pominąć. Trudno jest rozmawiać z uczniami i uczennicami udając, że nie istnieją zagadnienia, takie jak: Strajk Kobiet, czy sprawy społeczności LGBT+. Nie ma ich w podstawie programowej, ale w podstawie programowej mimo wszystko nadal znajduje się kształtowanie takich wartości, jak równość. Nadal w szkołach promuje się różnorodność, to znaczy, że da się również uczyć w ten sposób nawet w polskiej szkole. Polska szkoła zawsze była nieco konserwatywna, nie tylko w podstawie programowej, ale też w sposobie podchodzenia do uczniów i uczennic. I myślę, że to jest coś, co jest jej dużą bolączką, ten brak elastyczności, ta trudność w odpowiadaniu na współczesne wyzwania, ale też ten lęk, kiedy pytamy kogo ma wychować szkoła, czy obywatela, czy pracownika. Czy ma być ciekawy świata, czy ma dużo o tym świecie wiedzieć już na starcie, i to wszystko ma spamiętać, więc polska szkoła ma przed sobą bardzo trudne wyzwanie, dlatego że wracamy do nauki stacjonarnej, mamy nadzieję, że już na stałe, no i będziemy musieli sobie poukładać te ostatnie kilka miesięcy na nowo.

Joanna: Kwestia nierozróżniania polityczności i partyjności, to wydaje mi się, że coś, co dotyka nie tylko polską szkołę, ale w ogóle polską przestrzeń publiczną w bardzo wielu dziedzinach. Ja też bardzo często odbywałam tą dyskusję właśnie w czasach działalności studenckiej, kiedy często mieliśmy spory o to, czy organizacja studencka jest polityczna, czy nie. No i w moim rozumieniu jest polityczna, dlatego że działa na rzecz studentów, ludzi młodych, więc działa w przestrzeni publicznej

w jakichś interesach, ale oczywiście to nie oznacza, że jest przypisana do jakiejś partii politycznej, to nie znaczy, że jest młodzieżówką jakichś konkretnych polityków. No i ten brak rozróżnienia właśnie tego, że polityczność to nie jest brudne słowo, to jest coś, co też rzutuje właśnie bardzo na tą przestrzeń szkolną, na to, o czym tam można rozmawiać i o czym nie można rozmawiać. Bo tutaj od razu się pewnie sugerują kwestie podziałów na właśnie, kto popiera jaką partię, i co jest mile widziane w jakiej szkole. Ja pamiętam też, że przy doświadczeniu robienia warsztatów w warszawskich liceach, warsztatów edukacji samorządowej, mieliśmy takie doświadczenie, że rzeczywiście jak wchodziliśmy do kolejnych szkół publicznych, to po pierwszej godzinie zajęć byliśmy w stanie wskazać, OK, ta szkoła jest bardziej konserwatywna, ta szkoła jest bardziej liberalna. W sensie takim, że oczywiście szkoły te nie miały takich profili, ale określona kadra pedagogiczna przyciągała określony profil też uczniów i uczennic, i to w jakiś sposób się wzajemnie nakręcało. I rzeczywiście były takie szkoły, które zdecydowanie bardziej ciążyły w jednym, bądź w drugim kierunku, co na pewno ma ogromne konsekwencje dla naszego też rozwarstwienia społecznego w tym, bo się nie spotykamy.

Łukasz: Rozmawiając o kategoriach polityczności, czy o nie wiem, o światopoglądzie, co jest promowane w szkole, to odzieramy szkołę z jakiejś takiej ludzkiej warstwy, to znaczy traktujemy edukację, jako coś w ogóle możliwego, aby było obiektywne całkowicie.

Joanna: I traktujemy w ogóle obiektywność wyobrażoną, jako coś dobrego.

Łukasz: A jednocześnie nie przeszkadza nam, jakby akceptujemy to, że przecież wychowanie jest kategorią już opartą na wartościach, tak? Często powtarzamy, że chcemy mieć ludzi, którzy promują takie, a nie inne wartości, i to już, no nie jest obiektywne, to jest światopogląd, tak? Jakby kształtujemy w pewien sposób światopogląd ludzi.

Joanna: Oczywiście podstawa programowa, to jest jedno, ale to, czy nie wiem, czy mamy pięć godzin muzyki, czy pięć godzin wf-u, czy stawiamy raczej na umiejętności matematyczne, czy jednak doceniamy humanistykę, to są wszystko polityczne wybory, które dotyczą tego, w jakim społeczeństwie chcemy żyć, i jakie wartości chcemy w tym społeczeństwie doceniać. I czy uważamy, że na przykład

właśnie dyskusje filozoficzne, to jest jakaś wartość w naszym społeczeństwie i chcemy dla niej znaleźć w szkole przestrzeń, bądź nie.

Łukasz: Tak, tam był taki, super stwierdzenie u Justyny, czy chcemy wychować pracownika, czy obywatela, to oczywiście jest tutaj zero-jedynkowo postawione, ale no ja mam wrażenie, że, że ta rozmowa o tym, jakiego obywatela chcemy wychować umyka nam, jakby ona się pojawia czasem w sytuacjach kryzysowych, tylko problem polega na tym, że tego się nie da załatwić. Ja pamiętam taką sytuację, że jak nagle się pojawiały jakieś na przykład elementy agresji na cudzoziemcach, to nagle się pojawia pomysł, zrobimy lekcję o tolerancji, tak jednorazowo. I to jest śmieszne, jakby w sensie, to jest takie podejście kompletnie nic nie zmieniające jakby i pokazujące ułomność tego systemu często, więc pod tym względem bym powiedział, że, że ta przestrzeń na pewne wartości dyskusowanie, ale też stworzenie takiej przestrzeni do tego, żeby otwarcie o tym dyskutować jest bardzo ważna. I często może być właśnie wspierana przez organizacje społeczne, które niestety mają coraz trudniejszy dostęp do szkół przez to, że zostały uwikłane przez polityków jakby w polityczność. To znaczy, że to politycy często jakby podkreślają polityczność organizacji pozarządowych, albo nie neutralność światopoglądową organizacji. Oczywiście ma to jakiś wpływ na tą dostępność, a prawda jest taka, że od wielu nauczycieli, nauczycielek, uczniów i uczennic słyszałem, że pewne rzeczy bez nas, jakby mówię bez nas, bez organizacji społecznych nie byłyby możliwe do wprowadzenia, no bo po prostu jest całkowicie inny punkt startowy osoby, która się tym zajmuje, jeżeli to jest spotkanie, albo materiału przygotowanego przez taką organizację, niż nauczyciela. No uznaje, że jakby nauczyciel nie może się na wszystkim znać, jakby to jest fizycznie niemożliwe, więc dlatego chciałbym apelować tutaj do milionów słuchaczy naszych, ale tak na serio, bardzo potrzebne jest też wsparcie osób, które na przykład są rodzicami, aby mówiły o takich potrzebach.

Joanna: Też wiele organizacji społecznych zajmuje się nie stricte prowadzeniem zajęć, ale też wprowadzaniem takich zmian bardziej, powiedzmy, systemowych, w cudzym świecie, do tych szkół, to znaczy to wychowanie odbywa się też nie tylko na lekcjach, ale też tym, jak ta szkoła jest zorganizowana. No i jeżeli mówimy o tym, że chcemy na przykład na WOS-ie uczyć podstaw obywatelskich, a potem mamy szkoły, w których samorządy są fikcyjne, w których wybory tych samorządów są

tylko pro forma. Są regulaminy, które potem są niespektowane, no to potem ciężko mówić o osobach, które uczą się tego, żeby mieć szacunek do prawa, albo wiarę w demokrację, jeżeli ich doświadczenie na poziomie tego, czego się uczą do sprawdzianu, to jest jedno, ale praktyczne, jak doświadczają tego systemu w szkole jest odmienne, więc ważne jest też to, żeby zwrócić uwagę na to wychowanie, które się dzieje pomiędzy lekcjami, i które wynika z tego, jaki jest system, w jaki sposób jest zorganizowana szkoła i właśnie z tego też wynika to, na ile dajemy przestrzeń uczniom, uczennicom do tego, żeby miały, mieli swoją inicjatywę, żeby wychodzili z tematami, które są dla nich ważne, żeby w ogóle mogli poruszać takie kwestie, żeby w ogóle była zachęcana, żeby mieli własną opinię, żeby mogli na przykład przyjść i powiedzieć, że dla mnie ważna jest etyczna moda i chciałbym, żebyśmy w szkole mieli na ten temat debatę. To są takie bardzo konkretne i praktyczne rzeczy, które wpływają bardzo dalece na późniejszą postawę i stosunek do tych kwestii osób uczących się.

Łukasz: To ja uważam, że o wiele więcej przekazujemy pośrednio poprzez postawę, decyzje, otwartość na jakby dyskusowanie, niż w kwestii treści. No jakby sobie przypomnijmy wszyscy szkołę, ile pamiętamy treści de facto z lekcji, a ile pamiętamy doświadczeń, przeżyć, reakcji lub braku reakcji ze strony nauczycieli, doświadczenia jakiejś porażki, albo dyskryminacji, ale też doświadczenia sukcesu projektu. Wydaje mi się, że to nas kształtuje o wiele bardziej, niż cokolwiek innego. Ja sam zaczynałem od samorządów klasowych, więc jestem żywym przykładem, że, myślę, że dużą smykałkę wtedy złapałem do, do tego i między innymi dlatego na przykład na studiach brakowało mi tego, więc poszedłem do organizacji pozarządowej, pod nazwą Polska Akcja Humanitarna, żeby zacząć robić coś, więc jakby myślę, że to faktycznie działa. Że jeżeli doświadczymy tego w szkole, to później to procentuje, ale oczywiście z odroczonym terminem.

Joanna: Ostatnio pojawił się też taki raport Fundacji Orange „Między pasją a zawodem”, raport o statusie nauczycieli i nauczycielek w Polsce w 2021. Bardzo go polecam serdecznie, bo jest bardzo ciekawy pod wieloma względami, ale tam też wybrzmiewa właśnie ten aspekt tego, że po pierwsze uczniowie chcieliby znaleźć w szkole więcej przestrzeni po prostu na rozmowę, na taką przestrzeń, gdzie można po prostu porozmawiać. Ale po drugie też, że uczniowie, uczennice mają takie oczekiwanie, że nauczyciele będą się dzielić swoimi poglądami na świat i będą się z

nimi dzielić tym, co oni uważają na bieżące tematy, co nie jest równoznaczne z narzucaniem swojego zdania. To znaczy po prostu właśnie przedstawienie swoich argumentów i wysłuchanie argumentów uczniów, uczennic. To jest to, często doświadczamy w projektach, gdy mamy na przykład warsztaty z grupami, zarówno uczniowskimi, jak i nauczycielskimi równolegle. I są takie sesje, gdzie łączymy te grupy i często w ewaluacjach wychodzi, że, że właśnie to spotkanie, tego, że w ogóle mogły osoby porozmawiać po partnersku, wymienić się opiniami, dowiedzieć się czegoś o sobie nawzajem, są bardzo cenne. I wydaje mi się, że często nauczyciele i nauczycielki wpadają w taką pułapkę, że im się wydaje, że oni nie mogą się odsłonić, że muszą być taką nieprzeniknioną skalą i zasłoną po prostu neutralnej postawy nauczycielskiej pozbawiają się bardzo ważnego aspektu relacyjnego z grupą, który może być bardzo budujący, bo jeszcze raz podkreślę, to nie chodzi o to, żeby narzucać swoją opinię, ale chodzi o to, żeby po prostu otwarcie o niej rozmawiać. I to jest coś, co ja też sama pamiętam ze swoich czasów edukacyjnych, jako ogromnie cennego, gdy nauczyciele dzielili się z nami swoją perspektywą na świat.

Łukasz: No tak, ale tak trochę żonglujemy pojęciami obywatelskości i globalności, ale też mam takie wrażenie, że edukacja globalna, którą my się zajmujemy, jest jednak trochę no level jeden albo dwa przynajmniej, to znaczy, że jeszcze ta obywatelskość i to, co się pojawiło u nas, to, co jest blisko nam, jesteśmy w stanie czasem podjąć. Pandemia, strajki, tak? Kwestia dyskryminacji, która się pojawia u nas, czyli, jak, nie wiem, pojawieniem się dzieci cudzoziemskie w szkole, no to pojawia się refleksja nad tym, że może byśmy się zajęli tym tematem. Ale przecież w edukacji globalnej nie tylko o to chodzi, to jest jeden z punktów zaczepienia. Chodzi też o to, co się dzieje gdzieś daleko, gdzieś być może, pozornie, niepowiązane z nami. Chodzi o taką ciekawość świata, ale przede wszystkim poznawanie w ogóle perspektyw. I to jest, według mnie, niezwykle trudne, coraz trudniejsze. Chociaż trochę się też zmienia, wydaje mi się, że przez podcasty, blogi, gdzieś to się rozproszyło może, ale w takich głównego nurtu mediach jest coraz trudniejsze. No bo, podobno Polacy interesują się tylko Polską, Europą może...

Joanna: ...i Ameryką!

Łukasz: I Ameryką, a reszta świata nie istnieje. Zaprosiliśmy gościa, którego podcast chętnie sami słuchamy. Ten podcast nazywa się „Dział: Zagraniczne” i ma bardzo specyficzne motto. Motto, które odnosi się do właśnie podejścia mediów, do tematów pozaeuropejskich, pozaamerykańskich. I właśnie przede wszystkim o to jego zapytaliśmy.

Maciej: Nazywam się Maciej Okraszewski, jestem dziennikarzem i prowadzę „Dział: Zagraniczne”, czyli podcast o wydarzeniach na świecie, o których w polskich mediach mówi się niewiele albo wcale. To motto mojego podcast’u, że polskiego czytelnika to nie interesuje, czy w domyśle „to” to jest cokolwiek, co nie jest taką wiadomością naprawdę mainstream’ową, dotyczącą zagranicy, czyli Brexitu, prezydenta Stanów Zjednoczonych albo na przykład Niemiec, Francji, generalnie polityków i polityki, albo ewentualnie jeszcze wojen i katastrof naturalnych. No więc to motto to jest takie zdanie, które słyszałem wielokrotnie w polskich redakcjach, jako młody dziennikarz, a później już nawet jako bardziej doświadczony. I też moje koleżanki i koledzy po fachu też wielokrotnie musieli wysłuchiwać takich rzeczy, które albo były dosłownie tym właśnie zdaniem, stąd to motto, albo były jakąś wariacją na jego temat. I to dotyczy sytuacji w polskich mediach, które w zasadzie nie informują o, prawie właśnie żadnych wydarzeniach wykraczających poza ten wąski krąg, o którym przed chwilą powiedziałem. Bardzo rzadko się to zdarza i głównie z powodu uporu własnego dziennikarza, którzy za wszelką cenę próbują zrobić jakiś ambitniejszy temat i gdzieś go opublikować. I dlaczego tak jest, to jest temat rzeka, można o tym rozmawiać naprawdę godzinami, ale ja bym to podsumował zgodnie z następującymi powodami. Pierwszym i najważniejszym są oczywiście pieniądze. To znaczy, dziennikarstwo zagraniczne jest najdroższą formą dziennikarstwa, jaką się uprawia, ze względu na to, że po prostu trzeba pojechać gdzieś na miejsce, zostać przez jakiś czas, opłacić tam nocleg, opłacić ten przelot, jeżeli to jest na inny kontynent, to ta cena jest naprawdę czasami zawrotna, zwłaszcza jeżeli jedzie się na ostatnią chwilę. Często, jeżeli są wysyłani dziennikarze, którzy nie znają miejscowego języka, muszą szukać fixera, czyli kogoś na miejscu, kto będzie zamawiał taksówki, hotele, będzie umawiał spotkania, będzie tłumaczył wywiady i tak dalej, i tak dalej. To wszystko sprawia, że tych pieniędzy zawsze na tego typu dziennikarstwo brakuje, i po kryzysie gospodarczym, który do Polski doszedł z pewnym opóźnieniem, nie w

samym 2008 roku, tylko, ja bym powiedział, że najgorzej było od 2012, po prostu redakcje zaczęły się pozbywać działów zagranicznych, wykrajać z nich kolejnych dziennikarzy, dlatego, że chciały przyszczędzić pieniądze właśnie na tym. A chciały przyszczędzić pieniądze na tym, bo, drugi powód, którego należy podać, jest taki, że ludzie, którzy kierują polskimi mediami, w zasadzie nie interesują się aktywnie zagranicą. Paradoksalnie, wśród tych osób bardzo wiele jeszcze do niedawna nie znało nawet w stopniu płynnym języka angielskiego i ich wiedza o świecie była dość mocno ograniczona. Z drugiej strony mamy ludzi, którzy dziś zarządzają polskimi mediami i znają jedynie język angielski i czerpią całą swoją wiedzę z mediów amerykańskich, ale tylko tych poświęcających swoją uwagę polityce międzynarodowej. Nie sięgają do tych stron z reportażami, nie sięgają nawet do tych działów międzynarodowych w wiodących gazetach, jak New York Times, czy Washington Post, czy jeszcze jakichś innych, które naprawdę, naprawdę są w stanie, codziennie w zasadzie, sięgać po głębsze tematy ze świata, dlatego że rozumieją, że wydarzenia dziejące się, czy to w Ameryce Łacińskiej, czy to w Afryce, czy w Azji, mają wpływ na to, co dzieje się w państwach tak zwanego rozwiniętego Zachodu. W Polsce, wydaje mi się, że bardzo mało osób zdaje sobie jeszcze z tego sprawę i ze względu na to, że tych informacji w mediach jest tak mało, to z kolei publiczność nie za bardzo szuka ich na własną rękę, poza niewielką grupą odbiorców. I to tworzy taki krąg zamknięty, który prowadzi właśnie do tego hasła, że „polskiego czytelnika to nie interesuje”. Co wcale nie jest prawdą, bo okazuje się, że jeżeli polskiemu czytelnikowi, czy słuchaczowi, czy widzowi, podać treści, które są jednak inne tematycznie, ale są po prostu interesujące, albo poda się je tak, że pokażemy ich wpływ na nasze życie tutaj, jeżeli nawet nie w samej Polsce, to chociaż w Europie, to jak najbardziej ten przysłowiowy polski czytelnik się tym zainteresuje i dowodem na to jest chociażby popularność, czy to mojego podcast'u, czy wielu innych, które się zajmują światem.

Joanna: Skąd nam się tu wzięły media na koniec? No stąd, że edukacja nie kończy się na szkole, szczególnie edukacja globalna. Ale tak naprawdę każda edukacja to jest proces uczenia się przez całe życie, i my często lubimy myśleć o edukacji jako czymś sformalizowanym, co się dzieje w konkretnym budynku, ale to nie do końca tak jest, bo przecież na każdym etapie życia czegoś się uczymy. Uczymy się idąc do pracy, uczymy się na przykład zostając rodzicami, uczymy się nowej roli, nowych

rzeczy. Całe życie się czegoś uczymy, no i również o świecie się całe życie uczymy. I na pewno ta wiedza, szczególnie w procesach, które się zmieniają, i rzeczach, które się dzieją na bieżąco, to jest coś, co jest stałym procesem, więc edukacja globalna poza szkołami to często właśnie zapośredniczona przez media, przez media tradycyjne, ale też media współcześnie internetowe, przez wszelkiego rodzaju książki, filmy, wystawy - wszystko to, co nas otacza w kulturze, to także swego rodzaju edukacja. No i tak, z jednej strony można być pesymistyczną, myśląc sobie o tym, że rzeczywiście tych tematów w polskiej przestrzeni pozaeuropejskich i poza Stanów Zjednoczonych jest niewiele. Ale z drugiej strony widzimy jednak taką falę odwrotną. Znaczący dział zagraniczny jako podcast na pewno był trochę takim przebieśnięciem pierwszym, który wytaczał tory, ale za nim poszły szeregi, i teraz mam wrażenie, że tego naprawdę bardzo dużo powstaje. I to też jest bardzo budujące, bo skoro powstaje, to znaczy, że coraz więcej osób nie tylko jest tym zainteresowana na tyle, żeby tego słuchać, ale też wręcz, żeby poświęcić swój czas i energię, żeby to tworzyć. Co jest super dla nas, bo mamy coraz więcej ciekawych rzeczy w języku polskim, właśnie nawet jeżeli nie znamy tego angielskiego, który, nasza gościnia wspomniała, jakoś często jest barierą, ale też dlatego, że po prostu ten ferment intelektualny staje się coraz ciekawszy, bo przez wielogłos możemy mieć różne perspektywy, i to też staje się, po prostu, coraz ciekawsza dyskusja o świecie, a nie tylko gdzieś tam pojedyncze głosy.

Łukasz: Jest jeszcze Twój ulubiony Instagram, który jest źródłem wielu treści edukacyjnych, jeżeli się oczywiście kliknie odpowiednie profile. Bo różne są wersje Instagrama, w zależności od tego, co właśnie lubimy. Mamy sporo możliwości, mówię o tym, jakby dostępności rzeczy. Nie wszystkie oczywiście są dostępne, ze względu na chociażby język, ale no chociażby włączenie do swoich nawyków szukania też informacji na stronach, które być może nie są dominujące. Albo na blogach, z odpowiednią weryfikacją. Albo szukanie filmów czy książek, które są z inną, nie-europocentryczną perspektywą na przykład. To już są takie kroki, które wskazują na to, że można trochę inaczej patrzeć na świat. No my bardzo lubimy wiele treści internetowych. Jakby fajnie jest je właśnie followować, dlatego, że one, jeśli się wtedy pojawiają, tak na bieżąco, bo oczywiście to nie jest takie naturalne, że wszyscy się interesują jakby innymi regionami świata, ale jak gdzieś

włączysz to w swoją bańkę, to masz do tego o wiele większy dostęp. I myślę, że to jest jeden z takich, wskazówek, które mogą pomóc urozmaicić swoją wizję świata.

Joanna: A jak nie wiecie, gdzie zacząć, no to poza tym, że oczywiście zacznijcie słuchać Działu Zagranicznego, który serdecznie polecamy, to polecam też coś takiego jak Outriders. To jest portal z wiadomościami ze świata, ale w taki niekonwencjonalny sposób. Znaczą to są wiadomości, które nie biegną za newsami, a raczej pokazują też takie zjawiska, które często nie trafiają na pierwsze strony gazet, i to właśnie z różnych części świata. Można się zapisać na newsletter, który przychodzi do naszej skrzynki mailowej z wiadomościami takimi w skrótovej formie. Ale jest też bardzo dużo takich dłuższych rzeczy na ich stronie, też treści video, bardzo ładnych graficznie, różnych reportaży, więc bardzo polecam Outriders ze swojej strony. No i oczywiście wszelkie treści produkowane przez Polską Akcję Humanitarną, zarówno edukacyjne, jak nie tylko edukacyjne. Też w mediach staramy się bywać jako organizacja. Więc mam nadzieję, że to też jest w jakiś sposób poszerzające perspektywę. A jak już zaczęłam przerwę na reklamę, no to może już popłynęmy tą reklamą szerokim kątem, bo na pewno jest wśród naszych osób słuchających trochę osób, które są jeszcze w szkołach, czy to w roli uczniów/uczennic, czy to w roli nauczycieli/nauczycielek, czy to w roli rodziców, więc chcielibyśmy polecić Waszej uwadze nasze programy edukacyjne, które... Już w sierpniu będzie zapis na kolejny rok szkolny, ale też niektóre z tych programów, niezależnie, jeżeli słuchacie podcastów w innym momencie roku, to też możecie się zapisać. Mamy program „Godziny wychowawcze ze Światem” dla wszystkich poziomów edukacyjnych, mamy program „Wiem i Działam”, również dla wszystkich poziomów edukacyjnych, od pierwszej klasy szkoły podstawowej do ostatnich klas szkół ponadpodstawowych. Mamy program „Szkoła Humanitarna”, który jest tylko dla szkół ponadpodstawowych. Mamy też wszelkie inne publikacje i jakieś punktowe rzeczy, takie jak bazgrolniki dla najmłodszych, mamy też akcję Światowy Dzień Wody z PAH, „Zamiast kwiatka niosę pomoc”, tych propozycji jest naprawdę dużo. To są te, które wymieniłam, które dotyczą stricte szkół, ale staramy się coraz bardziej wychodzić poza, więc również kursy e-mailowe regularnie się u nas pojawiają, i wszelkie inne treści, z których można skorzystać nie będąc w systemie edukacji formalnej, a najlepiej to śledzić dołączając do naszej grupy Edukacja PAH na Facebook’u.

Łukasz: Albo zapisując się do naszego newslettera edukacyjnego, który wysyłamy, ale też po prostu obejrzeć nasze materiały edukacyjne, bo duża część jest też dostępna tak w sposób otwarty, bo chcemy jak najszerszej prezentować pewne treści. Więc zachęcamy do spróbowania, do doświadczenia. To może być wyzwanie, ale to jest też wielka przygoda dla osób, które w tym uczestniczą. I dostajemy bardzo często ten feedback, że jest to też rozwojowe dla osób dorosłych.

Joanna: To był szczególnie odcinek, taki trochę autopromocyjny, ale obiecujemy, że...

Łukasz: Nie był autopromocyjny. Wcale. Był dyskusyjny, o edukacji, i jak widać po tym odcinku to o edukacji możemy gadać bardzo dużo, dlatego musimy teraz przerwać, żeby kiedyś jeszcze ten temat poruszyć.

Joanna: Tak, ale zmierzałam do tego, że obiecujemy, że następny odcinek będzie znowu na tematy bardziej globalne. Dziękuję Wam bardzo za dzisiaj i do usłyszenia ponownie.

Łukasz: Udanych wakacji.